№ 66. Kraków 21 Marca — Wtorek. Rok 1854.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 grp. następne po 3 grosze — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

☞ Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 20 marca.

Powiele już razy wykazywaliśmy niezmierną ważność Niemiec, osobliwie zaś Austryi w obec sporu, mającego przejść niebawem w zakres wojny. Oprócz rozumowań półurzędowych organów, nie było prawie dotąd dokumentów określających to stanowisko; jednym z takowych jest oświadczenie ministra prezydenta w Berlinie uczynione na sejmie, które w wiernym przekładzie podaje nam poniższa korespondencya:

Berlin 18 marca.

† Wysłani do Londynu i Paryża w nadzwyczajnéj misyi pełnomocnicy pruscy, jenerał von der Groeben i książe H henzollern-Sigmaringen, nie powrócili dotąd. O rezultacie misyj tych rząd jednak już zapewne jest zawiadomiony, skoro na dzisiejszem posiedzeniu Izby drugiéj postanowił zrobić zapowiedzianą przed kilku dniami komunikacyą. Mógł zaś to tém więcéj uczynić, że trzeci pełnomocnik, półkownik Manteuffel, który równocześnie wysłany był do Cesarza austryackiego, bawiącego w Monachium, wczo.aj do Berlina powrócił. Przywiózł on podobno z sobą odpowiedź bardzo pomyślną. Obadwa państwa niemieckie, w połączeniu z związkiem niemieckim, stanąć mają jako osobnie działająca potęga, mająca przedewszystkiem swój wspólny i szczególny interes na celu. Zamiar ten, mianowicie zaś szczególne stanowisko Prus, okazują się wyraźniéj z odczytanéj dziś w Izbie drugiéj przez ministra-prezydenta deklaracyi, którą tu dosłownie umieszczam:

„Moi Panowie! Rząd J. K. Mości zwracał najpilniejszą uwagę na wypadki, które przerwały pokój na Wschodzie i grożą mu w większym jeszcze zakresie; nie spuszczał równie w żadnéj chwili z oka obowiązków, które wkładają na niego z jednéj strony stanowisko Prus w systemie państw europejskich, z drugiej strony szczególne stosunki tego kraju, oraz związki jego z resztą Niemiec. W obowiązkach tych wytkniętą była misya Prus, starania się usilnie o utrzymanie pokoju europejskiego; i rząd ma to zaspokajające przeświadczenie, że końcem osiągnięcia tego celu nie opuścił żadnego z nasuwających się środków. W dążności téj działał nie tylko udzielnie, używając wpływu i zaufania, które u mocarstw zagranicznych posiadał, lecz starał się także w połączeniu z Austryą i państwami zachodniemi w konferencyach wiedeńskich jak najgorliwiéj o to, aby powstały pomiędzy Rosyą a Portą spór w dobry sposób załatwić. Rząd nie wachał się przy téj sposobności wyrazić w protokółach swéj o téj sprawie opinii, i do uczynionych celem utrzymania pokoju kroków konferencyi przydać współdziałaniem swojém całkowite znaczenie swojéj spólności. Mniemał on jednakże, zanimby po za granicą tejże, zrzekł się wolności swego działania, zanimby mianowicie przyjął na siebie zobowiązania się, których pośredniem lub bezpośredniem następstwem mógłby być obowiązek czynnego udziału w wybuchłym sporze, mniemał on, że wprzódy powinien był z największą sumiennością ocenić ofiary, któreby przez to wkładał na kraj, jako i własne Prus interesa, któreby na szwank były wystawione. Rząd zdecydowanym jest utrzymać w każdym przypadku przynależny Prusom udział w zachowaniu równowagi europejskiej. Dotąd jednakże, powiedzieć to sobie musimy, nie leży w takiéj mierze w powołaniu naszem, jak innych mocarstw, z powodu geograficznego ich położenia i srodków morskich, abyśmy ku obronie integralności Turcyi czynnie mieszali się do sporu, którego rozciągłość nie jest dotąd do przewidzenia, i którego pierwotny przedmiot nie stanowią interesa naszéj ojczyzny, lecz przywileje i wpływ, których się inne państwa w krajach Porty dopominają. Jeżeli więc w obecnym boju uważamy się za powołanych do wzięcia w nim czynnego udziału, to ta właśnie okoliczność miłą jest ojcowskiemu sercu J. K. Mości, że owoce pokoju dla Prus i dla niemieckich jego sprzymierzeńców dłużéj mogą być zachowane, aniżeli to dla bezpośrednio interesowanych mocarstw możebnem się być zdaje. Z tego powodu J. K. Mość postanowiła, w tenczas dopiero włożyć na naród pruski ciężkie i od żadnéj wojny nierozdzielne ofiary, gdy rzeczywiste i właściwe interesa naszego kraju, między któremi honor i niezawisłość Niemiec pierwsze mają miejsce, koniecznie tego wymagać będą. Stoimy jak dotąd tak i teraz jeszcze na zajętém przez protokóły wiedeńskie stanowisku. Bo jeśli zachowanie i przywrócenie pokoju głównym jest celem konferencyj wiedeńskich, nie będziemy zostawali z nim w sprzeczności przez to, że ponowionym usiłowaniom pokoju, dopóki na to szczególne *nasze* stosunki pozwalają, w tenczas nawet otwartą drogę zachować będziemy usiłowali, gdy inne państwa, różnem od naszego położeniem powodowane, chwycą za broń. Możemy co do postępowania naszego liczyć na uznanie a więc i na przyzwolenie mocarstw zagranicznych; w szczególności jednak wzgląd na naszych niemieckich sprzymierzeńców i pewność rozpoczętego już przez nas z niemi a osobliwie z Austryą porozumienia się, wpływają przedewszystkiem na te postanowienia rządu. W téj saméj mierze, w któréj NPan przejęty jest obowiązkiem, zachować Prusy i Niemcy tak długo od klęsk wojny, dopóki tego godność i dobro obu dozwolą, równie mocno J. K. Mość zdecydowany jest, stanąć w każdej okoliczności ku obronie powołania, które europejskie stanowisko potęgi Prus w sobie mieści, jako i wiernie dopomagać każdemu sprzymierzeńcowi, któryby w skutku jeograficznego swego położenia wcześniéj niż Prusy zmuszony się być widział, chwycić za broń ku obronie interesów Niemiec. Rząd królewski spodziewa się, że na téj drodze niezawisłéj polityki znajdzie zupełne uznanie kraju a w szczególności téj wysokiej Izby. Lecz nieukrywa także przed sobą, że pomyślne przeprowadzenie tych zamiarów w tenczas tylko stanie się pewnem, gdy takowe spojone będą z mocném i wyraźnie wypowiedzianem postanowieniem, wszelkiemi siłami, które Bóg złożył w ręce królów pruskich ku obronie Niemiec sprzeciwić się każdemu zamachowi, którýby z jakiejkolwiek pochodząc strony usiłował zwrócić Prusy z drogi z wolnego postanowienia obranéj i siły kraju skierować ku innym, aniżeli ku własnym jego stanowczo przez niego samego wskazanym interesom. NPan mniema, że silne to postanowienie swoje w obecnéj chwili przez to udowodni, gdy od Izb zażąda środków, za pomocą których w tém krytycznem położeniu polityki odpowiednią potędze i historyi Prus rolę z godnością i energią mógłby przeprowadzić.

„Składam zatem wysokiej Izbie na mocy najwyższego upoważnienia, które dołączam, projekt do prawa względem otworzenia kredytu w drodze legalnéj w ilości 30 milionów talarów. Połączony jest z tym projektem pożyczki drugi projekt do prawa względem przechodniego podwyższenia podatków w celu ubezpieczenia procentu i amortyzacyi téj nowéj pożyczki, gdyby istotnie przyjść do niéj miało, w przypadku potrzeby, któréj rząd pragnąłby uniknąć.“

Reszta téj deklaracyi zawiera tylko odezwę do patryotyzmu kraju i Izb. Dla krótkości czasu opuszczam ją, niechcąc listu opóźnić. Jutro kilka innych szczegółów.

Uzupełniając mowę pana ministra-prezydenta w Berlinie, podajemy jéj zakończenie w następnych wyrazach:

„Rząd królewski otwarcie pokazuje wam panowie drogę, jaką iść pragnie, a im mniéj dwuznaczną w przyzwoleniu na żądane środki okaże się ta energia, z jaką cały kraj gotów popierać swobodne i silne stanowisko swojego rządu, tem mniejszem będzie prawdopodobieństwo, aby Prusy wystawione zostały na konieczność, któraby zmusić mogła rząd do użycia żądanych zasiłków, a liczymy tém niechybniéj na nieograniczone wsparcie reprezentacyi krajowéj, iż możemy panów zapewnić, że najwyższe postanowienia mogące poprowadzić do użycia wymaganego kredytu, żadnym nie dadzą się powodować względem, któryby nie zamykał się w obrębie *własnych* interesów *Prus* i ich *niemieckich* sprzymierzeńców. Nigdy jeszcze, moi panowie, rządzcy Prus, domagając się w imie najwyższych ziemskich darów, w imie honoru i samodzielności ojczyzny, jakowych od niéj ofiar i dowodów zaufania, nie otrzymali od ludu swego odpowiedzi, któraby nie była objawem chętnego poświęcenia mienia i krwi; i wy podobnież panowie podzielicie z nami to przekonanie, iż głos wasz wiernem jest odbiciem ducha całego kraju, skoro z pełną ufnością złożycie w ręce rządu JKMci środki ku obronie niepodległości ojczyzny przeciw wszelakiemu na szkodę jéj zamachowi, i jeżeli dacie Europie dowód, że równie dziś jak i w każdym czasie, wszystkie siły kraju nie wahałyby się stanąć, gdyby szło o to, aby dziedzictwo zaszczytnéj niezależności zdobyte bohaterską odwagą ojców naszych, przenieść nietkniętem i nietykalném pośród burzy czasów.“

Prawa strona Izby przyjęła tę mowę oklaskami, a w końcu na wniosek prezydenta Izby, wyznaczono komisyę do przedwstępnych nad tym przedmiotem narad. Przy tem w praktyczném téj mowy zastosowaniu, minister skarbu w uzupełnieniu projektu do kredytu **30** milionów talarów, przedłożył projekt tyczący się poboru z dniem **1** lipca dodatku **25%** do klasycznego podatku dochodowego, tudzież do podatków od zacieru i rzezi bydła, a to celem pokrycia procentów żądanéj pożyczki.

W dalszym ciągu zarzutów, na które odpowiada w znakomitéj swojéj broszurze Dr. Hirscher nastręcza mu się następujący: „Jakiém prawem Biskupi mogą żądać, aby im oddano w ręce *dobra duchowne*? Jakiém prawem mogą się domagać administracyi i wolnego temi dobrami zarządu? nie jestże to wyraźnym dowodem ich ambicyi, ich chciwości?“

Każdy człowiek, odpowiada autor broszury, używa prawa administrowania swemi dobrami, skoro tylko jest pełnoletni, a zarazem bierze na siebie obowiązek używania ich według prawa Bożego i swego sumienia. Nie jest zaś poddanym opiece tylko w czasie swéj *małoletności*, lub też jeżeli uznanym został za *marnotrawcę* nie dającego nadziei poprawy. Owoż więc, to przynajmniéj, co się przyznaje człowiekowi, kościołowi przyznać należy. Dobra kościelne są jego *własnością*. Czemuż więc ich administracya miałaby mu być odmówioną? Istnieje on od ośmnastu wieków, zdaje się przeto że jest pełnoletnim; jeżeli zaś umiał pomimo burz i gwałtownych kolei nowszych czasów przechować dobra, które się dostatecznemi na początku teraźniejszego wieku okazały do wsparcia wycieńczonego skarbu tylu panujących, bez trudności zdaje się przyznać mu także można, że nie jest ani nieudolnym, ani marnotrawcą. Skoro to jest faktem, dla czegożby więc zaprzeczać mu miano prawa zarządzania swemi dobrami i rozporządzania niemi według swych potrzeb? Jeśliby zaś w tym przedmiocie odwołać się chciano do *woli formalnéj* donatorów, nie znajdzie się jeden na tysiącu, którýby dobra kościołowi zapisane, oddał był pod administracyą państwa, miasto poruczenia ich zarządu kościołowi samemu. Jest wszakże zasadą świętą i nienaruszalną, aby szanować wolę donatorów lub legatorów tak długo, jak dalece ona fizycznie i moralnie wykonaną być może. Czemuż więc uczynionym ma być wyjątek od téj zasady, w kategoryi samych tych tylko donacyj dla kościoła przeznaczonych? Są wprawdzie przypadki, gdzie administracya dóbr kościołowi zapisanych, zastrzeżoną jest jako prawo, *familii* donatora; lecz prawo administrowania, które sobie przywłaszcza *państwo* skądże pochodzi? Pojmuję bardzo dobrze czemu państwo zabrało dobra kościelne. „Kto ma pieniądze ten ma władzę“ mówi przysłowie. Pieniądze kościoła zapewniają rządowi środek związania kościoła. Za pomocą tych pieniędzy może on faworyzować te osoby i te instytucye, które jego odpowiadają celom nie troszcząc się czyli one odpowiadają życzeniom kościoła i sprzyjają jego dobru. Wyżéj wykazanem zostało, jak łatwą jest rzeczą, aby ludzie w skutek powziętéj edukacyi dla tego, że są członkami dysydenckiego wyznania nieprzyjaznemi dla kościoła katolickiego przejęci byli uczuciami. Czyliż ludzie ci, jeżeli im administracya kościoła powierzoną zostanie, wyzują się dla tego z powziętych raz przesądów? Będąż oni popierać życie i działanie katolicyzmu z owem wylaniem się i stałością jakich duch tego kościoła wymaga? Możnaż więc tylko to przypuścić, aby illuzya taka kiedykolwiek urzeczywistnieć się miała? Jeżeli przeto Biskupi domagają się prawa administrowania przez siebie samych dóbr kościoła, nie czynią tego wcale ani przez ambicyą, ani przez chciwość, ale czynią dla tego, iż są przekonani, że odpowiedzą przed Bogiem i przed temi, którzy dobra te kościołowi zapisali, że odpowiedzą za przechowanie dóbr tych i za ich użycie. Od téj zaś odpowiedzialności, któż uwolnić ich może? Kto ich uwolni od obowiązku domagania się tego prawa? Kto zaspokoi ich sumienie dopóki dziedzictwo kościoła widzieć będą w rękach cudzych lub nieprzyjaznych?

A zresztą, nie miałże kościół od samego początku istnienia dóbr, które sam administrował? Świadczą o tem dzieje apostolskie, a historya wieków chrześciańskich głośno przemawia.

W roku przeszłym zdecydowały się rządy na zasadę, która ich zdaniem zupełnie zaspokoić nas była powinna. Oświadczyły, że na przyszłość żadne z dóbr kościelnych nie zostanie użyte do jakiegokolwiek celu, bez poprzedniego przyzwolenia władzy dyecezyalnéj. W układzie więc tym, państwo uznaje *powody*, *naturę* i *ilość* mających się uczynić koncesyj. Państwo bierze decyzyą i ogłasza dekr t. Kościół nie ma nawet prawa uczynienia pierwszych propozycyj tyczących się używania dóbr jego własnych, nie ma nawet prawa uczynienia jakiejkolwiek propozycyi. Rola kościoła ogranicza się na biernem prawie — przystąpienia do rozporządzeń państwa. Oczywistą więc jest rzeczą, że prawo podobne nie może uspakajać bynajmniéj Biskupów, nie ulżywa w niczem trudności ich położenia, i niczem też nieosłabia ich odpowiedzialności. A jeżeli wzgląd się mieć będzie na przewagę tego, który proponuje z całą potęgą władzy materyalnéj, nad tym, który że tak powiedzieć można, nie ma wyboru, j k tylko między przyzwoleniem i milczeniem, pojąć aż nadto łatwo, że zasada powyższa nie będzie nigdy mogła odpowiedzieć życzeniom naszym. Alež bo jest klasa ludzi, którzy sobie wystawiają, że na tym świecie nic zupełnie dziać się nie może, jeżeli do tego nieprzyłożą ręki. Według nich zbawienie państwa i ich administracya jest jedną i tą samą rzeczą, a ambicyi swojéj, jakkolwiek ona jest olbrzymią, nie widzą wcale. Lecz niech tylko kto inny wyzwolić się usiłuje z pod ich opieki, niech tylko zażąda wolnego i osobistego dla swéj działalności zakresu, o wtedy człowiek ten zdaje im się szalenie dumnym, a jego ambicya bez ich kontroli obejść się nie może.

Dalszy rozbiór do jutra.

Korespondencya Czasu.

Z Nadwiśla Tarnowskiego 18 marca.

Dziesiąty już rok upływa od czasu, jak mieszkańców nadwiślańskich tak okropna dotknęła klęska, że odgłos ich nędzy nietylko rozległ się po kraju, lecz nawet w całéj monarchii czynne wywołał współczucie, i każdy ze starszych w zbyt żywéj pamięci zachowuje owe lata 1844 i 1845, w których rozhukany i żadną zaporą niewstrzymywany żywioł zniszczył tysiące korcy zboża, i tysiące ludu wystawił na nędzę, głód i choroby. Od owych lat pamiętnych nie było już wprawdzie tak znacznéj powodzi, atoli choroba kartofli, a obok téj, pojawiającéj się od lat kilku, nieurodzaj wszelkich prawie ziemiopłodów, ogólny brak kapitałów, a przeto i środków dających zarobek, który tylko na niezbędne rolnicze potrzeby i prace jest ograniczony, a przy tém panujące tak powszechnie od roku zeszłego febry, nędzę ludu niezamożnego do tego przywiodły stopnia, że w téj tu chlebnéj okolicy, która niegdyś była śpichrzem zachodnich kraju obwodów, dziś zaledwo nie za każdym krokiem napotyka się żebraka,— a do nowych zbiorów jeszcze pięć miesięcy.

Wprawdzie za nadejściem wiosny, a z nią i robót w polu, niejednemu z nich nastręczy się zarobek, zarobek ten jednak do nadejścia sianozbiorów nader bywa ograniczony, bo jeżeli użycie najemnika w ogóle zawisło od funduszów najmującego, to większy gospodarz téj części Nadwiśla, w któréj niema wału ochronnego, tém bardziéj obliczać się musi, że właśnie dla braku owego wału, możebny wylew wody wszelkie jego nakłady może udaremnić. Lubo jeszcze po wielu folwarkach odbywa się młocka, jednak już dziś, a nawet tam, gdzie się młóci cepem, na dwudziestu lub trzydziestu zgłaszających się, zaledwo połowa znajduje robotę, bo nietylko komornicy i chałupnicy, lecz nawet właściciele gruntowi, których dawniéj niewidywano u żadnéj roboty folwarcznéj, teraz za małą zapłatę chętnymi stali się konkurentami. Z ukończeniem młocki skończy się dla nich i dotychczasowy zarobek, a jeżeli jeszcze pewna, choć mała liczba, znajdzie zatrudnienie przy innych robotach, lichy to zawsze będzie zarobek, bo jeżeli za 10 krajcarów, które się teraz płaci od młocki, trudno jest przy takiéj drogości chleba wyżywić się pojedynczemu, cóż powiedzieć o tych, którzy mają żony i kilkoro drobnych dziatek? Nie jest to bynajmniéj marzeniem, ani przesadą, że przy nadchodzącym przednowku, nader smutny przedstawia nam się horoskop. Mówi wprawdzie przysłowie: kogo Bóg stworzy, tego nie umorzy, że atoli już dziś przeciwne zdarzają się wypadki, niech mi wolno będzie zwrócić tu uwagę na tę okoliczność, podając przytém środek, który w téj tu przynajmniéj okolicy mógłby o wiele zaradzić złemu, które nam zagraża.

Kiedy w owych pamiętnych, wspomnionych powyżéj latach, znaczna część ludności przez wylew wód pozbawioną została sposobu do życia, ówczesny Rząd krajowy obok urządzeniu składek i innych środków pomocy, celem dania zarobku owéj ludności, równie jak dla zapobieżenia na przyszłość tak ciężkim klęskom, nakazał sypanie wału ochronnego nad Wisłą. Pracę tę bezzwłocznie rozpoczęto, i w pierwszych zaraz latach wał ochronny doprowadzono od Dunajca aż ku Szczucinowi. Niewiem wprawdzie w którym roku przerwano owe tak pożądane i zbawienne roboty, to jednak pewna, że od lat pięciu czy sześciu nie postąpiły one wcale.

Mamy wprawdzie od paru lat sposobność widywania w stósownéj porze roku panów inżynierów, którzy potrzebne ku temu przygotowawcze prace wykonywują na papierze, to téż widok ten zawsze nas Nadwiślanów miłą napawa nadzieją; życzyćby tylko należało, ażeby owe prace przygotowawcze jak najspieszniéj ukończone, a rzeczywiste wały rozpoczęte być mogły, bo łatwo pojąć, że położenie tak niepewne rolnika téj okolicy, który przez rok cały obawia się wylewu, jakby miał nad głową ów miecz Damoklesa, wcale niekorzystny wpływ wywiera na wszelki postęp rolnictwa, jakiegokolwiek wymagający nakładu, a cóż dopiero powiedzieć o nieszczęściach i stratach, tak dla pojedynczych jak i dla ogółu z rzeczywistego wynikających wylewu!

Nie jest mi wiadomo, jak daleko posunięto owe powyżéj wspomnione roboty przygotowawcze, ani téż przyznaję sobie prawo wyrokowania w tym przedmiocie, biorąc atoli na uwagę czas, od którego się już prowadzą, i przestrzeń, na któréj są wykonane, wnosićby się godziło, że choć w pewnych częściach owéj przestrzeni o tyle dojrzały, że pozwolą zabrać się już do sypania wałów, a w takim razie Wysoki Rząd polecając niezwłoczne owych robót wykonanie, miałby sposobność, nietylko znacznéj liczbie ludu wiejskiego podać środki do życia, lecz oraz zabezpieczając przez wały ów lud od większéj jeszcze w razie możebnego wylewu, nędzy, ogółowi mieszkańców nadwiślańskich, a pośrednio i całemu krajowi znakomite wyświadczyć dobrodziejstwo.

Berlin 16 marca (spoźnione).

† Flota angielska udająca się na morze Baltyckie oczekiwaną jest jutro, w piątek, w porcie duńskim Kiel. Tam zatrzymać się ma, dopóki wojna nie będzie formalnie wypowiedzianą; wedle innego domniemywania, dopóki lody osłaniające brzegi rosyjskie nie puszczą. Dawniéj mówiono, że flota popłynie bez zwłoki pod Kronstadt, aby przeszkodzić połączeniu się oddziałów floty rosyjskiéj, rozstawionych w kilku przystaniach. Pierwsza dywizya floty angielskiéj, oczekiwana w Kiel, składać się ma tylko z 14 okrętów o 1019 działach, połączyć się jednak ma z nią wkrótce druga dywizya pod admirałem Corry, tak, że cała flota stojąca pod naczelném dowództwem admirała Napiera liczyć będzie 44 okręty o 2200 działach, same statki parowe o sile 16,000 koni, z 22,000 ludzi na pokładzie. Według świadectwa biegłych, będzie to najpiękniejsza flota, jaką kiedy Anglia w świat wyprawiła. Co zaś najwięcéj dumę angielską podnosi, to to, że na flocie téj nie będzie ani jednego przymusowego majtka, tylko sami ochotnicy, których na wezwanie admiralicyi w kilku tygodniach 10,000 do służby zgłosić się miało. W arsenałach i magazynach swych Anglia ma mieć gotowe zapasy do wystawienia jeszcze trzech flot podobnéj wielkości. Że przy tak ogromnych siłach panuje w Anglii przekonanie, iż samo pokazanie się floty admirała Napiera pod Kronstadtem, skłoni Rosyą do szukania pokoju, niemasz w tém nic dziwnego, lubo wzmacnianie i uzbrajanie portów i twierdz nadbrzeżnych przez Rosyą w téj chwili żadnéj nie czyni nadziei, aby powyższe przypuszczenie mogło się sprawdzić. Niegdyś Karol XII. z małemi siłami mógł wkroczyć na ziemię rosyjską i prowadzić zwycięzką dość wojnę przeciwko potężniejszemu monarsze. Zapowiedziane naprzód zwycięztwa armady angielskiéj będąli tak stanowcze, że ośmielą admirała angielskiego do wysadzenia na ląd i do ścigania nieprzyjaciela wewnątrz kraju a może i do pokuszenia się o wzięcie Petersburga? Jeżeli nie, możnaż się spodziewać, że zniszczenie floty rosyjskiéj i na morzu Baltyckiem i na morzu Czarném skłoni dzisiejszego Cesarza Wszech Rosyi do przyjęcia narzuconego sobie pokoju? Przestanąż państwa zachodnie, mianowicie Anglia, która jak się zdaje wojnę na zabój rozpocząć zamyśla, i Francyą w zapale i widokach wojennych daleko wyprzedza, przestanąż państwa zachodnie na połowicznym tryumfie zniszczenia floty i wyparcia armii rosyjskiéj z nad Dunaju, oraz na problematyczném powróceniu Turcyi tak zwanéj integralności i niezawisłości? Przestanąż, mówię na tém, bez zabezpieczenia się naprzeciw Rosyi pokojem, przyszłość Turcyi, państw ościennych, lądów i posiadłości w Azyi i Europie gwarantującym? Wyrzeczono na Zachodzie po kilka razy uroczyście, że kwestya zwana oryentalną raz na wsze i stanowczo ma być załatwioną. Kwestya ta mieści w sobie tyle innych kwestyj żywotnych, tylu różnorodnemi, w wielkiéj części dotąd nierozumianemi lub uporczywie odpychanemi interesami z sobą powiązanych, że rzeczywiście młodzieńczego polotu ducha Aleksandra i miecza jego potrzeba, aby z tego chaotycznego zamętu wypłynął stały i błogi w skutkach swych porządek dla dwóch części starego świata. Czy państwa zachodnie mają istotnie i wolę i siłę po temu, aby mimo i przeciw potędze olbrzyma północnego, który, rozpostarłszy się na niezmiernych przestrzeniach tegoż świata, sam mniema, jako najbliżéj interesowany, a więc nie bez słuszności, mieć prawo do urządzenia go na swój sposób — czy państwa zachodnie mają wolę i siłę, wejść w śmiertelne zapasy z Rosyą, aby zamierzone dzieło odbudowania na stałych podstawach surowego i w wnętrznościach swych niedostępnego Wschodu przywieść na wszelki sposób do skutku? Zmateryalizowanemu i samolubstwem przesiąkłemu Zachodowi zaledwie myśl takowego przedsięwzięcia przyznaćby można, gdyby jéj sam jawnie przed światem nieogłaszał i rzeczywistości przedsięwzięcia najogromniejszemi przygotowaniami nie stwierdzał. Lecz w takim razie mniemająż państwa zachodnie, że tak zwaną wojną legalną celu swego przeciw Rossyi dopną? że bez prowadzenia z nią wojny lądowéj dyktować jéj będą mogły warunki pokoju? że wojnę lądową prowadzić z nią będą mogły skutecznie bez współdziałania a może i przeciw woli Austryi i Prus? W obec odpowiedzi na te pytania drobnieje cel wielkiego przedsięwzięcia, staje się wątpliwą mimo ogromu środków pewność powodzenia, nie odpowiada wytężeniu prawdopodobny rezultat — przywrócenie równowagi europejskiéj, zachowanie dawnych traktatów, utrzymanie status quo! Zdaje się, że pokolenie nasze nie usposobioném jest do większych czynów. Kto dożyje, przekona się. Bodajbym złym był prorokiem.

O przedłożeniach, które rząd miał zrobić Izbom, nic dotąd nie słychać pewnego. Że osnową ich będzie projekt do pożyczki, nie ulega wątpliwości. To mniejsza, bo projekt takowy nie znajdzie zapewne takiego oporu w Izbach, aby musiał być cofnięty. Chodzi o deklaracyą rządu co do stanowiska w zbliżającéj się wojnie. Nie ma wątpliwości, że w drugiéj Izbie najmniéj trzy czwarte części posłów są za przymierzem z Zachodem. Jeżeli rząd po téj stronie się oświadczy, projekt pożyczki przyjęty będzie z aklamacyą; jeżeli oświadczenie będzie przeciwne, projekt nie przejdzie bez silnego oporu. Mniemam, że rząd wyraźnego oświadczenia ani ku jednéj, ani ku drugiéj stronie nie zrobi; lecz powié tylko więcéj szczegółowo to co już dawniéj powiedział. Wniesienie projektu pożyczki i zapowiedzianéj deklaracyi nie wprzód zapewne nastąpi, dopóki wysłani do Paryża i Londynu w nadzwyczajném poselstwie książę Hohenzollern-Sigmaringen i generał von der Groeben nie będą tu z powrotem.

Wniosek posła Cieszkowskiego o pomnożenie zakładów naukowych w Księstwie nie znalazł w komisyi oczekiwanego poparcia. Komisya znalazła w nim błąd formy, grzeszący przeciwko regulaminowi, który wymaga 15 podpisów, gdy wniosek rzeczony ma ich tylko 12. Wszakże wniosek był w Izbie przez znaczną część posłów poparty, i popartym być musiał, aby mógł pójść do druku. Mimo tego komisya czyni różnicę pomiędzy wnioskami ustnie podawanemi a drukowanemi, i z powyższego powodu odsyła wniosek Cieszkowskiego do komisyi petecyjnéj. Komisya pozbywa się łatwym sposobem niemiłego, bo trudnego do umotywowania sprawozdania. Mniejsza o to, będzie o wniosku mowa przy petycyach.

Jenerał Dohna uzyskał żądaną dymisyą z tytułem feldmarszałka. W jego miejsce wstępuje jenerał Stockhausen.

Od połowy postu zakazane tu będą w lokalach publicznych wszystkie zabawy połączone z tańcami. Entuzyazm, który obudzają bracia Wieniawscy, wzrasta za każdym nowym koncertem. Jutro dają czwarty.

Wiedeń 18 marca. Wedle doniesienia jakie jeden z wiedeńskich domów handlowych otrzymał był ze Stambułu, Internuncyusz cesarski bar. Bruck rozpoczął układy z Portą w celu otrzymania dla handlu austryackiego pewnych koncesyj celnych. Wedle tego, opłata dzisiejsza od towarów austryackich do Turcyi wprowadzanych zmniejszoną być ma do połowy, i dotychczasowe traktaty obustronne handlowe, na téj zasadzie zmienione.

— *O. D. Post* utrzymuje, że w dotychczasowym systemie exploatacyi kolei żelaznych skarbowych nastąpi całkowita zmiana, i że już w tym względzie wypracowano stósowny projekt. Zamiast koncentrowania wszystkich kolej w ręku rządu, główne tylko drogi w posiadaniu jego zostaną, wszystkie zaś uboczne pozostawione będą prywatnym przedsiębiorstwom; a nadto koleje nawet skarbowe wydzierżawione być mają, przez co skarb spodziewa się większe odnosić korzyści, aniżeli przy dotychczasowéj administracyi rządowéj tychże kolei.

— Ministeryum skarbu i handlu rozporządziło, iż dopłata do cła składanego w monecie papierowéj dla zrównania wartości onegoż ze srebrem wynosić ma na miesiąc kwiecień $29\frac{1}{2}\%$.

— Na mocy umowy zawartéj między państwem, a towarzystwem kolei krakowsko-górno-szląskiéj nastąpi w d. 15 kwietnia w Wiedniu 4te losowanie obligacyj wydanych za kapitał zakładowy tejże kolei, tudzież 5te losowanie akcyj pierwotnych téj kolei.

— Z rozporządzeń świeżo wydanych obowiązujących Kraków z okręgiem, tyczy się jedno loteryj krajowych i zagranicznych. Przepisy z r. 1813 obowiązujące w tym względzie w całéj monarchii zaprowadzone zostają w Krakowie od 1 czerwca r. b. Drugiem rozporządzeniem archiwa akt grodzkich i ziemskich niegdy województwa Krakowskiego zachowywane w Krakowie, przechodzą w posiadanie i zarząd rządu austryackiego, a ministeryum skarbu wydało przepisy tyczące się poboru opłat od czynności urzędowych tego archiwum.

Anglia.

Londyn 14 marca. (Posiedzenie Izby lordów). *Hr.*

Derby wspomina o artykule *Journal de St. Petersbourg* który uważa za urzędową odpowiedź Cesarza Mikołaja na mowę lorda John Russell w Izbie niższéj. Twierdzenia tego artykułu są takiego rodzaju, że wymagają wyjaśnień ze strony gabinetu, rzucają bowiem dyskredyt na honor polityczny, jeźli nie osobisty jego członków. Zdaje się wynikać z tego artykułu, że po komunikacyach jakie uczyniono w Petersburgu sir Hamiltonowi Seymour, rząd angielski nie ma prawa dziwić się postępowaniu Rosyi względem Turcyi. Mowca wspomina daléj komentarze dziennika *Times* nad owym dokumentem i użala się na udzielanie tajemnic stanu, które powinnyby jedynie być znanemi gabinetowi królowéj. Szef gabinetu może zaprzeczyć wszelkich stosunków z wspomnionym dziennikiem, ale wszystkie jego zaprzeczenia nikogo nie przekonają aby tajemnice stanu mogły się same zdradzać; musi być zawsze ktoś, co je zdradza. Owóż *Times* oświadczył, że propozycye Cesarza Rosyi ze zgrozą odrzucone zostały przez rząd królowéj, i że dotycząca odpowiedź lorda John Russell zaszczyt mu przynosi. Jakże ów dziennik może o téj odpowiedzi wiedzieć? Ale ważniejszym faktem jest ten, który dotyczy złożonych przez rząd oświadczeń przy rozprawach nad dyplomatycznemi dokumentami. Rząd oświadczył wówczas, że Rosya najuroczystsze dała zapewnienia, że niema żadnych ambitnych zamiarów, a przecież gabinet był w posiadaniu kompletnego projektu Cesarza Mikołaja co do Turcyi, na który to projekt lord John Russell stanowczém odpowiedzieć miał odrzuceniem. *Times* wspomniał o innym jeszcze fakcie; mianowicie że Cesarz za bytnością swoją w Londynie, chciał kraj nasz dla planów swoich pozyskać. W takim stanie rzeczy, będę prosił rządu o złożenie na biórze Izby owéj poufnéj korespondencyi, i zapytam czyli prawda, że tego rodzaju komunikacye zamienione zostały pod bytność Cesarza Mikołaja w r. 1844.

Lord *Aberdeen.* Kwestya podniesiona przez szl. lorda jest największéj wagi. Korespondencya o któréj mowa nie została wydrukowana, ze względu na jéj poufny charakter. Rząd nieuznawał za rzecz użyteczną, ani stósowną, ani też zgodną z uszanowaniem i delikatnością winną panującemu z którym się w przyjaznych zostaje stosunkach, ogłaszać dokumenta tego rodzaju. Zdaje się wszakże, że dzisiaj rząd rosyjski nie wzdraga się już przed ogłoszeniem téj korespondencyi, zatém i rząd królowéj wolny już jest od wszelkich względów, które dotąd stały na przeszkodzie. Powiem więcéj, choćby o owéj korespondencyi wcale mowy nie było, poczytalibyśmy sobie teraz za obowiązek przedłożyć ją Izbie.

Co się tycze uwag *Timesa* z powodu artykułu *Journal de St. Petersbourg*, dziś rano dopiero dowiedziałem się o tym artykule i niemam wyobrażenia z jakiego pochodzić może źródła, chyba że dat do niego udzielił który z kancelistów ministerstwa. Co się tycze drugiego pytania, prawda jest że Cesarz Mikołaj za bytnością swoją w Londynie miał ustne rozmowy z księciem Wellingtonem i sir Robertem Peel, o Turcyi. Rozmowy te sformułowane zostały następnie w *memorandum* przez hr. Nesselrode. Nie widziałem wszakże tego dokumentu od lat dziesięciu, i nieumiem powiedzieć czyli przedłożonym być może, ale obiecuję zająć się tem niebawem."

(Posiedzenie Izby niższéj). P. *French* zwraca uwagę Izby, że według ogłoszonego w dziennikach sprawozdania z bankietu danego w *Reform-Club* na cześć admirała Napier, zdaje się że pierwszy lord admiralicyi dał urzędownie admirałowi moc wypowiedzenia wojny, wpływając do Baltyku. Zapytuję więc szan. baroneta 1) czyli istotnie dał to upoważnienie admirałowi, 2) jeźli je dał, to czy wypowiedzenie wojny ma nastąpić zanim nadejdzie z Petersburga odpowiedź na przesłane tamże *ultimatum?*

Sir James Graham: „Jakkolwiek mógłbym zaprzeczać szanownemu członkowi Izby prawa zapytywania mię o to, co się działo po obiedzie, (śmiechy) to przecież przez uszanowanie dla Izby nie waham się dać mu odpowiedź. Rzecz się tak miała: Sir Charles Napier zrobił uwagę, że zanim wpłynie do Baltyku musi być upoważnionym do rozpoczęcia kroków wojennych, a na to odpowiedziałem, że gdy wejdzie do Baltyku spodziewam się, że nic już nie będzie stało na przeszkodzie do wypowiedzenia wojny. Dotychczas wojna nie jest wypowiedziana, i nie dano również sir Napierowi rozkazu wpłynięcia do Baltyku; ale gdy nastąpi wypowiedzenie wojny, tak sir Napier jak i kraj będzie o tém zawiadomiony.

P. *Bright.* Szan. Baronet nieodpowiedział na zapytanie. Oświadczył, że nienależało go pytać o to co mówił po obiedzie, a Izba zrozumiała, że musiał się wtedy znajdować w takiem położeniu, że niebył zupełnie pewnym tego, o czém mówił (śmiechy). Nie konsekwencyą było odkładać na czas późniejszy na życzenie szefa gabinetu bankiet, który chciał wyprawić lordmayor dla dowódzców armii i marynarki, podczas gdy trzech członków gabinetu znajdowało się na obiedzie w klubie Reformy. Czytałem szczegóły téj uczty z uczuciem przykrości i upokorzenia; a zważając na okropności wojny, wyznaję, że nierozumiem jak się da usprawiedliwić niedyskretna lekkomyślność szl. reprezentanta Tivertonu (Palmerstona).

Lord Palmerston: Zdaje mi się, że spostrzeżenia szanownego i *wielebnego* gentlemena (śmiechy) wymagają z méj strony pewnéj odpowiedzi.

P. *Cobden.* Protestuję przeciwko nieparlamentarnemu wyrażeniu jakiego szlachetny lord używa. Zdaje mi się, że się niemylę co do intencyi, która mu wyrażenie to podyktowała; w myśli szl. lorda jest ono obraźliwem i tchnie osobistością, i żeby więcéj niepowiedzieć jest ono, co najmniéj, lekkomyślne i niezasłużone.

Lord *Palmerston.* Niechcę rozprawiać się z szan. członkiem o wyrażenia; ale mowca który go poprzedził, niezadowolony z tego, żem przewodniczył na uczcie ofiarowanéj sir Napierowi, był tak łaskaw, że opinią swoją o niéj Izbie udzielił. Teraz jedno tylko mam do odpowiedzenia, to jest: że wszelka opinia szanownego członka o mojéj osobie, czyto prywatna czy polityczna, głęboko mi jest obojętną. Wiem dobrze, że opinia publiczna o mojem postępowaniu, niemoże w żadnem względzie ulegać wpływowi szanownego gentlemena; zaczém pokrywam żarty jego najzupełniejszą obojętnością i największą pogardą. Bezwątpienia szan. członek odczytał z ubolewaniem opinie wyrażone na owym bankiecie, i jest zapewne zdania, że Anglia powinna raczéj znieść wszelkie upokorzenie, aniżeli wdawać się w wojnę. Zdaje mu się, że sir Napier jest za starym; okoliczności i czas dowiodą, że tak nie jest. Ale gdyby szan. mowca był wybrany członkiem klubu reformy....

Głos w Izbie: jest nim już!....

Jeźli jest nim już, to tém gorzéj; w takim razie jest jego członkiem niegodnym (śmiech)...to jeźli kiedy dany będzie bankiet dla jakiego znakomitego wodza, z przyjemnością usłyszę go rozprawiającego z nim o stósowności pokoju lub wojny.

P. *Spooner.* Pospieszam wyprowadzić z błędu szlachetnego lorda Palmerston, który wymawiał dopiero co panu Bright, że on sam jeden jest swojego zdania. Zdaje mi się przeciwnie, że zdanie p. Bright podziela kraj cały; a co do mnie, zdaniem mojem jest, że zamiast uroczystości gastronomicznych, podobnych téj jaką wyprawił klub reformy, kraj powinien by raczéj publicznemi postami przygotowywać się do wojny (śmiechy).

P. *D'Israëli.* Zdaje mi się, że przedmiot ten niewart takiego hałasu. Szlachetny baronet dał jak mówią sir Napierowi upoważnienie do wypowiedzenia wojny, ale wiadomo, że dzielny admirał niesłucha nigdy udzielonych mu rozkazów, i zapewne wierny będzie swoim żwyczajom; uczyni on raczéj co będzie mógł aby zabezpieczyć pokój, zamiast rozpoczynać kroki nieprzyjacielskie. Jedyną częścią mowy szlachetnego baroneta, przeciw któréj muszę zaprotestować, jest ta w któréj nagania charakter Cesarza Rosyi. Dopóki jesteśmy z Rosyą w pokoju, nieprzystoi ministrowi angielskiemu, w takim przemawiać tonie.

P. *Cobden.* Jeźli jest kto, kogobym nie był posądził o udział w bankiecie klubu reformy, to nim jest mój szanowny przyjaciel sir W. Molesworth. Mowa jego przy téj sposobności, z gruntu jest sprzeczna ze wszystkiemi opiniami, jakie od 15 lat wyznawał. Co do mnie, przyjmuję zupełnie solidarność wszystkich wyrażeń szan. p. Bright, i znajduję, że mowy ministrów na owéj uczcie nietylko były nieprzyzwoite, ale nawet mogące istotną przynieść szkodę interesom kraju.

Następnie na interpelacyą p. D'Israëli z powodu artykułu *Timesa* w odpowiedzi na artykuł *Journal de Petersbourg*, lord John Russell składa te same oświadczenia, które w Izbie lordów złożył hrabia Aberdeen.

Rossya.

Z ofiar ostatniemi czasy złożonych z powodu wojny, szlachta Czernichowska darowała dla armii czynnéj 6000 wiader okowity i 300 wołów, któremi okowita ta ma być dostarczoną na miejsce. Oprócz szlachty inflanckiéj i towarzystwa miejskiego miasta Rygi, inne niemniéj stany kraju nadbaltyckiego oświadczyły gotowość niesienia stosownych ofiar.

— Poseł szwedzki w Petersburgu jenerał Norbin wrócił na swoje stanowisko i w d. 5 b. m. przyjmowany był przez Cesarza na posłuchaniu.

— Książe Demidow zamieszkały zwykle we Florencyi odebrał z Rosyi rozkaz powrotu do ojczyzny.

Turcya.

Z Konstantynopola 6 marca podaje *Wanderer* między innemi co następuje: Fuad Effendi z dwoma sekretarzami Remsi bejem i Gelat Effendim, i z dwoma adjutantami i licznym orszakiem odpłynął przed parą dniami do Janiny, a mówią, że wstąpi także do Aten. Wyjazd jego tyczy się zawsze powstania Greków. Już przed kilką dniami Zuinel pasza z 5000 ludźmi popłynął do Volo, aby obsadzić pograniczne prowincye południowe, a onegdaj 4 fregaty tureckie pod dowództwem Piera paszy odpłynęły do Aleksandryi, aby zabrać część wojsk i użyć ich przeciw powstańcom. Uzbrojenia w Grecyi odbywają się pod okiem rządu bez przeszkody, a na granicy ciągłe trwają utarczki. Według najnowszych doniesień 400 Albańczyków rozegnało 300 Greków i przymusiło ich do schronienia się na ziemię grecką. Utrzymują tu, że p. Metaxas poseł grecki przy Porcie urzędowe uczynił zapewnienie, iż rząd jego nagania ten ruch jaki się między Grekami pojawia. Krok ten byłby dowodem, iż przedstawienia państw w Atenach nie pozostały bez skutku. Mimo tego i W. Wezyr i Reszyd pasza, okazali p. Metaxas niechęć swoją; z innéj zaś strony utrzymują; że przedstawienia posłów angielskiego i francuskiego w Atenach, aby rządowi greckiemu zbiorową wystósować notę żądającą utrzymania w kraju spokojności spełzły na niczém z powodu oporu posła rosyjskiego.

— *Osservatore Triestino* podaje listy z Aten 11go b. m. według których powstanie szerzy się w Epirze i Tessalii i ostatniemi dniami niezmiernie wzrosło w siły, a sąsiednie prowincye wywieszają również sztandar powstania. Bitwy pod Salaora, Zuros i pięciu studniach w Epirze o których dzienniki greckie wspominały, potwierdzają się a ostatnia z tych bitew była nader krwawa i załoga Janiny znacznie ucierpiała. Grivas chciał opanować amunicyę, którą Turcy wysadzili na ląd pod Salaorą, ale mu się nie powiódł zamiar. O bitwie pod pięciu studniami pisze ten dziennik, iż pierwszego dnia redyfowie chcieli opanować wąwóz przez Lambro Ziko obsadzony, nazajutrz przybyło im w posiłku tysiąc Albańczyków, ale z przeciwnéj strony wzmocniono się takąż samą liczbą zbrojnych, których Zervas z oddziału Grivasa przywiódł; Turcy musieli się cofnąć ze stratą gnani przez Zambro Ziko aż do Peristera o $1^1/_2$ godziny drogi od Janiny, Zervas obsadził napowrót wąwóz pomieniony, a Zambro Ziko udał się do zbuntowanéj prowincyi Paramythia, aby opanować wąwozy między nią a Janiną leżące.

Kiedy się to działo w środku Epiru, załoga Arty podzielona na 3 oddziały uczyniła wycieczkę. Pierwsza kolumna zapaliła wieś Zimeris i sprowadziła nieco żywności do twierdzy, drugą zaczepił Chormova i Zamis, odciął od twierdzy i po stracie nieznacznéj zmusił do cofnięcia się na Prevesę, trzecia z samych Albańczyków składająca się, otoczyła korpus Karaiskakiego i byłoby z nim bardzo źle, gdyby nie to, że część Albańczyków opuściła wyborną pozycyę swoją rozpuściwszy się na rabunek na terytoryum greckiem. Karaiskaki z tego korzystał aby się wyswobodzić, a ścigany przez załogę Arty cofał się na równinę. Na szczęście jego Albańczycy rabujący po Grecyi zapuścili się za daleko za granicę, a pułkownik Skylodimos wuj Karaiskakiego, dowodzący nadgraniczném wojskiem greckiem, na czele swego batalionu i kilku oddziałów żandarmeryi pociągnął przeciw załodze Arty, rozpędził Turków, wielu ich trupem położył i z pomocą oddziału swego siostrzeńca ścigał ich, a z rozpierzchniętych Turków, mało który do cytadeli Arty powrócił.

— Stosunki między Turcyą a Grecyą coraz drażliwsze. *Journal de Constantinople* jawnie obwinia rząd grecki o udział w powstaniu. Rządowy ten organ pisze: Zapał Hellenów do powstania wzmaga się z dniem każdym, dzięki obojętności, nie mówiąc nawet już o wspólnictwie ich rządu. W Syra zebrano na komitetach przeszło stotysięcy drachm i publicznie lud zagrzewany bywa przeciwko Turkom. Kupcy mniéj podzielają ten zapał, wiedząc dobrze, iż Porta mogłaby okrętom greckim zamknąć porty swoje i że własność Greków w Turcyi niebyłaby szanowaną. Zajmują się oni także wysłaniem kilku fregat parowych dla blokowania portów Syra, Hydra, Spezzia, Skiatos i zatoki Patras, któréj mieszkańcy pomarliby z głodu, gdyż rząd grecki nie może teraz ani jednego statku wojennego na obronę posłać. Ze wszystkich stron Grecyi nadciągają powstańcom posiłki w ludziach i potrzeby wojenne. Jenerałowie greccy stawają na ich czele, a rząd nietylko im nie przeszkadza, ale ich nawet zachęca. Dwa korpusy wojska, jeden z Aten, drugi z Peloponezu pomaszerowały na granicę, obawiają się jednakowoż, aby nie przeszły do powstańców, i żeby król Otto (?) nie stanął na ich czele. Nowy nomarch Lamii p. Adam Dukas zamiast udać się na swoją posadę, poszedł z komendantem Klimakas do Atalanty, gdzie uorganizował 400 ochotników i uwolnionych więźniów, a mówią, że po innych również miejscach tworzą oddziały, aby z niemi wpaść do Tessalii i Epiru. Władze greckie, które się nieobawiają nagany ze strony rządu, zrzuciły maskę i działają jawnie. Propagandziści zapowiadają przybycie Kalerdżego z 7 tysiącami strzelb z Francyi, które Cesarz Napoleon podarował rządowi greckiemu.

— *Preuss. Cor.* pisze: Mamy w ręku list, który z wielkiemi pochwałami mówi o energii, jaką Omer Pasza rozwija, aby położyć tamę barbarzyńskim zwyczajom wojennym i utrzymać w wojsku karność. Charakterystycznym pod tym względem jest rozkaz dzienny, wydany przez Omera po krwawéj utarczce pod Dżjurdżewem, kiedy arnauci zwyczajem swoim powrócili do Ruszczuku, niosąc głowy poległych nieprzyjacioł. Rozkaz ten w tych mniéj-więcéj wy-

dany był słowach: „Nieraz miałem sposobność widzieć, iż waleczni, aby nie wstrzymywać się w pochodzie naprzód, nie tracą czasu na odrzynaniu głów zabitym i rannym nieprzyjaciołom. Kto przeto odtąd przybędzie do obozu z głową Rosyanina, ten uważanym będzie za tchórza i wł́ókę, i jako taki dostanie sto bizunów; kto zaś żywego przyprowadzi jeńca, ten otrzyma 10 piastrów."

— Z Orszowy pisze *O.-D.-P.* 6go b. m., iż Omer Pasza nie opuszcza Widdynia, czekając póki Achmet Pasza, dowódzca Kalafatu, nie stoczy drugiéj takiéj bitwy jak pod Cetati. Do Kalafatu i Widdynia przybywają posiłki, a w tém ostatniém mieście sposobią nowe szpitale dla rannych, spodziewając się nowych walk w Małéj-Wołoszczyznie. Sami Pasza, gubernator Widdynia, odbywa częste narady z Omerem Paszą.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Piszą nam z okręgu miasta Krakowa: Od 40stu lat piękne wybrzeża Rudawy niedoznały tak zgubnego wylewu wody jak zeszłego lata i bieżącéj zimy. Niewspominając szkód innych, dwa takie wylewy r. z. w lipcu zgniły nam lub zabrały cały niemal plon siana, żywiący trzecią część inwentarzy W. Ks. Krakowskiego; po stracie którego cieszyliśmy się przynajmniéj nadzieją, że woda wytopiwszy krety i podmuliwszy łąki, wynagrodzi nam obfitemi zbiory w sianie zeszłoroczne straty, w czém nas świeżo ponowione ze stopniałych śniegów w dniach 7m lutego i 10go marca powodzie jeszcze bardziéj utwierdzały; wszystkie bowiem nadbrzeżne równiny na kilka stóp pod wodą stanęły. Po opadnięciu wszakże wody jakżeśmy się zawiedli, znalazłszy większą część owych łąk grubą warstwą piasku, mułu, kamieni i rozlicznych korzeni z lasów zawaloną, miejscami nawet potargane, tak dalece, że znaczna część tychże nietylko w r. b. ale i do lat kilku zaledwo wrócą do użytku pierwotnego.

Godne przytém uwagi, że cichy ten strumień ile razy się wezbraniem rozswawoli, tyle razy jaką ofiarę w ludziach pochłonąć musi. Tak 7go lutego niejaki p. Leśniowski, a 10go marca p. Kwiatkowski ojcowie licznéj rodziny, co prąd jego lekce ważyli, padli ofiarą swéj śmiałości.

Przyjechali do Krakowa: od d. 18go do dnia 20go marca: Henryk Rogaliński z Tarnowa. Leander Fox Tomaszewski z Warszawy. Antoni Neusser z Oderberga. Kazimierz Konopka z Biskupic. Józef Kieszkowski ze Sanoka. Julian Nikorowicz ze Lwowa. Franciszek Karol Żyszka z Łuczny.

Wyjechali: Jan Pistory do Prus. Aleksander Łypaczewski do Warszawy. Julian Ostrzeszewicz do Polski. Emilia Łukaszewska, Emil Madejski do Wiednia. Teresa Zalewska do Berna. Władysław Michałowski do Sędziszowa. Józef Konopka, Roman Konopka do Przemyśla. Ludwika Dobrzyńska do Bobrowników.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Gdańsk 16 marca. Ostatni targ londyński pod wpływem dowozów przechodzących potrzeby konsumcyi, zamknął się ze zniżeniem 2 do 3 szyl. na kwarterze za krajową w nędznéj kondycyi pszenicę. Skutkiem czego i zagraniczne ziarno uległo zniżeniu od 1 do 2 szyl. Że zaś sprzedający nie chcieli poddać się takiemu zniżeniu, tranzakcye przeto do małych proporcyj ograniczyły się. Nikt nie przypuszcza, żeby obecna stagnacya nie miała być chwilową, przemijającą.

W ciągu tygodnia przybyło do Londynu:

	pszenicy	jęczmienia	owsa	bobu gro.	siem. ln.	mąki cent.
z kraju . .	2437	2808	5809	1090	50	23920.
z zagranicy	21516	7930	6443	2222	1939	48556.

Targi prowincyonalne szkockie i irlandzkie były bez ruchu, ale i bez zniżenia.

Z Francyi doniesienia są obojętne, a targi stósownie do obfitości dowozów regulowały się z podniesieniem lub upadkiem. W Marsylii wszakże handel zaczął się ożywiać z powodu nader znacznych tranzakcyi na rachunek włoski.

W Hollandyi i Hamburgu żadnéj niewidzimy zmiany, a w obec niezachęcających wiadomości z Anglii; spekulacya trzymała się na rezerwie.

Na gdańskiej giełdzie niemieliśmy ożywienia, a ceny pszenicy szczególniéj w poślednich gatunkach o 10 do 20 guldenów cofnęły się.

Wisła na całéj długości puściła. Czas mamy suchy, lecz chłodny.

Kursa zamian: Londyn 6,—15.—Amsterdam 101.—Hamburg 45½. Warszawa 92.

Makowski Kendzior & Comp.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy

Wieden. *Kursa telegraficzne z dnia 20go marca:* — Metaliki 5-pr. 84 7/16 — Metaliki 4½-pr. 74 5/8. — Metaliki 4-pr. 69½. — 4-pr. z 1850 r. 92. — 2½-pr. 48 7/16. — 1-pr. 19½ z ciągn.— z 1830 r. 250, 302. — Augsburg 133½. — Londyn 13 kr. 3. — Paryż 157½. — Akcye Bankowe 1204. — Akcye kol. żel. półn. Ferdyn. ——. — Pożyczka z r. 1751 lit. A. ——., B. — —. Ost-Donau Dampfsch.—.

Kurs krakowski 20go marca. Bankn. austr. ż. 81¾ pł. 80¾.— Pruski kurant żąd. 109½, pł. 109¼. — Ruble srebrne nowe al pari. — Cwancygiery nowe ż. 107½, pł. 107. — Cwancygiery stare ż. 106½ pł. 106¼. Imperyały ż. 34 28, pł. 34 16. Dukaty austr. i holend. ż. 19 24 pł. 19 20.—20frankowe ż. 33 24 pł. 33 18. Listy zast. pol. ż. 92½ pł. 91½. Listy Zast. galic. ż. 92. pł. 91½.

Kurs lwowski z d. 17 marca. Dukat holend. 6 złr. kr. 3.—Dukat ces. 6 złr. 6 kr. — Półimperyał ros. 10 złr. 32 kr. — Rubel ros. 2 złr. 2 kr. — Talar pruski 1 złr. 59 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 31 kr. — Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po — złr. — kr. w mk. — Sprzedano 100 po złr. — kr. --.— Dawano za 100 złr. 90 kr. 48. — Żądano złr. 91 kr. 18.

Kurs wiedeński z d. 18 marca. Metaliki 84 13/16.— Nowa pożycz. 74⅞. Akcye Banku wied. 1208. Akcye kolei żel. pół. 220¼.— Agio od złota 36½, od srebra 31¼.—Oblig. uwoln. grunt. —.

Kurs wrocławski z dnia 18 marca. Banknoty austr. 75 5/12 ż. — Banknoty pol. 91 7/12 ż. — Listy zastawne polskie dawne 83¾ ż. nowe— ż. — Listy zastawne poznańs. 4-pr. 94¾ ż.. — dto 3½-pr. 87¼ ż. — Kolej Krak.-górno-szląska 74¾ d.

Przegląd Polityczny.

Wiedeń 19 marca.

ω Najjaśniejszy Pan wrócił wczoraj w nocy z podróży swéj do Monachium, dla przepędzenia dnia Imienin na łonie swéj dostojnéj rodziny. W kościele katedralnym ś. Szczepana odbyło się dziś rano z tego powodu uroczyste nabożeństwo, na którém znajdowali się wszyscy wyżsi urzędnicy państwa.

Ostatnie rozporządzenia tyczące się administracyi politycznéj w rozmaitych prowincyach dopełniają wielkiego dzieła odrodzenia Austryi, nad którém w tym kierunku pełen zdolności i niezmordowany minister Bach od lat pięciu pracował. Połączona w silną, jednorodną pod tym względem całość, Austrya śmieléj oczekiwać będzie wielkich wypadków, które się przygotowują na zewnątrz. Głos jéj dotąd, śmiały, lubo umiarkowany, stanie się w stanowczéj chwili przeważnym. Siłę tę czuje Wschód i Zachód.

Krążyła tu wczoraj wiadomość, że Anglia i Francya zrobiły zastrzeżenie przeciw wejściu wojsk cesarskich do Serbii lub Bośnii. Wiadomość ta zdaje mi się być bezzasadną. Neutralność Austryi uznana przez Rosyę nie może być nadwerężoną przez państwa Zachodnie, bez zagrożenia pokojowi całéj Europy.

Pogłoski o nowych projektach do układów, które krążą po dziennikach nezasługują również na wiarę. Wojna między Rosyą a Państwami stojącemi za Turcyą, stała się nieuchronną. Austrya nieschodząc z zajętego stanowiska, gotuje się na utrzymanie go w obec trudnéj do obrachowania przyszłości. Zakupiono w Czechach 15,000 koni, dano rozkazy do zaopatrzenia arsenałów i magazynów.

Z nad Dunaju ostatnie listy donoszą, że Rosyanie gotują się do przejścia téj rzeki i do walki zaczepnéj. Dla potwierdzenia téj wiadomości dodam, że w końcu przeszłego miesiąca baron de Bruck zrobił urzędowe zapytanie jenerałowi Gorczakow o wolność żeglugi na Dunaju dla statków austryackich. Książę Gorczakow odpowiedział, iż postawienie mostów na téj rzece byłoby jedyną dla téj żeglugi ze strony Rosyi przeszkodą.

Baron de Bourqueney mało się daje widzieć w dyplomatycznym świecie. Przypisują to słabości małéj jego córki.

Gaz. Powsz. Augs. donosi z Wiednia, że p. minister spraw zagranicznych rozesłał był okólnik wyjaśniający donośność oświadczenia *Korespondencyi Austryackiéj* pod względem stanowiska Austryi do zawikłań wschodnich. Z niego pokazuje się, iż wielokrotnie mylnie pojmowane oświadczenie téj półurzędowéj litografii, głównie ma na celu, następstwa mniemań panujących w Paryżu i Londynie o stosunkach Austryi do państw zachodnich, do właściwych sprowadzić rozmiarów. Okólnik, szczególny daje nacisk na tę okoliczność, że oba państwa niemieckie działają w zupełnéj ze sobą zgodności, że Prusy tak jak i Austrya oświadczają się przeciw gwałtownemu powstaniu chrześcian greckich w Turcyi, i że oba państwa wschodnie umówiły się stanowczo z zachodniemi, aby nalegać na wyswobodzenie poddanych chrześciańskich Porty z pod wszelakiego niesprawiedliwego uciemiężenia. Gdyby Austrya ujrzała się być zmuszoną, orężem utrzymać spokojność na granicach swoich południowo-wschodnich, nie miałaby i w takim razie na celu zaniechać swojéj przychylnéj neutralności ze względu na główny przedmiot sporu.

Pułk. Manteuffel adjutant króla pruskiego wrócił był w piątek z podróży swojéj do München, dokąd powiózł był własnoręczne pismo królewskie do J. C. Mości; a po złożeniu o tém raportu królowi wyjechał tegoż dnia do Wiednia. Zdaje się, co i z mowy ministra pruskiego w Izbie pokazuje się, iż między obu państwami niemieckiemi zupełna panuje co do sprawy neutralności zgoda, a powtórna ta podróż adjutanta, ma mieć na celu stanowcze przyjęcie jednostajnych norm postępowania. Posłowie pomniejszych państw niemieckich oświadczyć mieli w Wiedniu zupełną swoją zgodę z oświadczeniami neutralności całych Niemiec.

Gaz. pocztowa Frankf. Pisze: Umowa państw zachodnich z Turcyą zawarta już została. Anglia i Francya obowiązują się bronić nietykalności Turcyi i praw zwierzchniczych Porty i dopomagać jej na lądzie i morzu. Porta znów obowiązuje się wskazać mocarstwom zachodnim miejsce na obóz i zaopatrywać je w potrzeby; prócz tego nie przesiębrać układów o pokój z Rosyą bez zezwolenia państw zachodnich.

Zachodnie dzienniki nie wiele nam przynoszą wiadomości. Zdaje się, że missya księcia Hohenzollern i jenerała Groeben do Paryża i Londynu, o ile miała charakter pojednawczy, spełzła na niczém. Miano wysłańcom pruskim oświadczyć, że na usiłowania załatwienia sporu drogą pojednawczą, już jest za późno.

Odpowiedź na wysłane do Petersburga *ultimatum* mocarstw zachodnich spodziewana jest dopiero w końcu b. m.; kuryer bowiem angielski, wiozący to ultimatum p. Blackwood, stanął w Petersburgu 13go; wiadomo zaś, że termin do odpowiedzi 6cio-dniowy, jeśli zatém udzielona została 19go, to niepierwéj, jak około 28go nadejdzie do Londynu.

Przygotowanie transportu korpusu ekspedycyjnego francuskiego tak ogromnych wymaga zachodów i środków, że trudno przypuścić, aby przed końcem marca pierwsza część korpusu wypłynęła. Marszałek Saint Arnaud otrzymał pozwolenie spędzenia dni kilku na wsi, a wielu oficerom, którzy byli już na wyjezdném do Tulonu, wstrzymać się kazano.

Subskrypcya na pożyczkę 250 milionów, postępuje nadzwyczaj pomyślnie, i spodziewać się można, że znacznie żądaną summę przewyższy.

Journal de Constantinople pisze: Parowiec wojenny francuzki „Heron", który 27go z. m. miał wypłynąć na morze Czarne, niemógł podróży swojéj przed 2im b. m. przedsiębrać. Parowa fregata francuzka „Vauban" i angielska „Fury" powróciły do Beikos po 10-dniowéj nieobecności. „Vauban" pojawił się przed Sebastopolem, w pobliżu którego krążyły jedna fregata i 2 brygi rosyjskie. Te wpłynęły na znak dany przez admirała rosyjskiego, do portu, ponieważ „Vauban" czynił przygotowania do bitwy (!). Port zatarasowany był 9 okrętami powiązanemi z sobą łańcuchami. Rosyjskie siły morskie wynoszą tam 80 żagli. Obu okrętom tak „Vauban" jak i „Fury" odmówiono wpłynięcia do portu. Depesze które „Vauban" powiózł, musiano wrzucić w zapieczętowanéj butli do morza. (?)

Z nad Dunaju donoszą za rzecz pewną, iż główna kwatera rosyjska przeniesioną zostaje z Bukaresztu do Braiły. Zdaje się przeto, że całe ruchy wojenne skierowane zostaną ku niższemu Dunajowi. Przygotowania do przeprawy przez Dunaj na kilku punktach, gorliwie są prowadzone, być może, że umyślnie w kilku punktach je przedsiębiorą, aby zmylić czujność Turków. Z drugiéj strony mówią, że Turcy nic ważnego nie przedsięwezmą przed przybyciem pomocniczych wojsk zachodnich i że część takowych zajmie Dobruczę. Omer pasza przenosi główną kwaterę swoją do Ruszczuka. Z morza Czarnego i przez Dunaj, władze rosyjskie zakazały wywozu zboża i mięsa; inne towary mogą być wywożone z Księstw do Siedmiogrodu i Bukowiny, tudzież górą Dunajem, lecz statki rzeką płynące trzymać się powinny lewego brzegu.

O powstaniu Greków podają dzienniki wyjątki z pism greckich, które z widoczną stronnością malują stan sprawy powstańców w najświetniejszych kolorach. *Journal de Constantinople* nie stara się osłabić tych opisów, ale owszem podnosi je, bo mu one nastręczają sposobność potępienia rządu ateńskiego i oskarżenia go przed mocarstwami o czynny udział. — Tyle wszakże zdaje się być pewna, iż z obu stron tojest powstańców i wojska tureckiego, równocześnie siły się wzmogły, co walkę tém krwawszą czyni. Wreszcie górzyste okolice kraju dozwalają małym siłom trzymać się uporczywie przeciw przemagającym attakom. Pogłoski o wypowiedzeniu wojny Grecyi przez Turcyę nie zostały jeszcze potwierdzone, ale są bardzo prawdopodobne, bo na wyspie małéj na morzu Marmora miano wpaść na trop wykazujący plany dość rozległe powstańców.

Parlamento donosi z Rzymu pod dniem 10 b. m., iż 21szy i 40ty pułk stojących tam wojsk francuzkich odebrały rozkaz wsiąść na statki i odpłynąć na Wschód. W miejsce ich nadejdą wojska z Francyi.

Król Fryderyk Duński odpowiedział na złożony sobie adres będący oznajmieniem nieukontentowania z dzisiejszego gabinetu: „Wezmę pod najłaskawszą rozwagę moją, co krajowi pomocném być może i w miarę tego orzeknę."

SPOSTRZEZENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Wys. baromet. w liniach par. przy 0° Reaumura.	Stan ciepła podług Reaumura.	Wilgotność powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru.	Stan nieba.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
18	2	331'''31	+ 0° 8	78 6	wschodni średni	pochmurno		+ 1°0	— 2°0
„	10	331 84	— 1° 4	83 0	„ słaby	„			
19	6	331 94	— 2° 3	82 1	wpłwschodni „	„			
„	2	332 35	+ 1° 0	82 1	wschodni słaby	pochmurno		+ 1°1	+ 2°9
„	10	332 23	— 0° 8	80 6	„ „	„			
20	6	331 98	— 1° 1	90 0	„ „	„	śnieg drobny		

Sobolewski Konstanty, Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Antoni Czapliński* zarządzca drukarni.